

## 18. Niedziela Zwykła – Rok A 2 sierpnia 2020 r.

### Refleksja

„Wy dajcie im jeść!”.

Żyjemy w czasach, w których wielu ludzi ukierunkowanych jest na konsumpcję wierząc, że to właśnie w niej znajdzie prawdziwe szczęście. Z drugiej zaś strony, słyszymy: dziel i rządź, owo hasło, które za czasów jedynie słusznych, było jedynie słusznym i wdrażającym nasz postęp, gdzie oczekiwaliśmy tylko słów promujących nas do pracy, rekordów, orderów i gratyfikacji. Jakże pamiętne były czasy gdzie prześcigaliśmy się w promocji samych siebie, przed mistrzem, brygadzystą, prezesem, dyrektorem, czy dzisiaj chociaż trochę jest inaczej?

No dobrze, z odrobiną zastanowienia się, pomyślmy w jakim kierunku, w czym towarzystwie, z jakiej okazji, pada słowo „dziel”, może w nas wzbudzać dwojakie skojarzenia, te negatywne – tych niestety jest więcej – i te pozytywne. Bo po dzisiejszej Ewangelii, wyraźnie nachodzi refleksja, że chodzi tutaj o dzielenie się nie tylko chlebem, ale i sobą, swoim jestestwem miłością, dobrocią, umiejętnościami, czyli tym wszystkim, czym obdarował nas Bóg w swej miłości, dając nam talenty, zdolności, dobroć. Przecież: dawać jest dwukrotnie łatwiej, niż brać. Więc dlaczego jesteśmy tak w sobie zaskorupieni, zadufani, że brać potrafimy całymi garściami, a dawać nie potrafimy? Zastanówmy się, co ze swej strony możemy dać innym, czym dysponujemy, byśmy to mogli zaofiarować innym?

Nie zawsze trzeba oczekiwać pomocy od innych, ale trzeba być gotowym dzielić się z innymi. Dzielić się tym, co posiadamy, choćby nawet w niewielkiej ilości. Szczere dzielenie się z innymi może wydać plon wielokrotny, nawet tysiąckrotny. Dlatego według własnych możliwości powinniśmy przyczyniać się, aby bliźnim żyło się lepiej, a Bóg zatroszczy się o to, aby ta pomoc była skuteczna i rozszerzała się. Dzielać się z naszymi braćmi – tymi obok nas dzielimy się z Chrystusem. „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?” (Rz 8,35).

*Piotr Blachowski*

### Złota myśl tygodnia

Shczęście jest nieodłączne od ofiarowywania siebie innym (*Cesare Pavese*).

### Na wesoło

Piotrek mam coś załatwić u księdza proboszcza.

- Zachowuj się grzecznie! – upomina go matka. – Jak zobaczysz księdza, powiedz ładnie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Kiedy Piotrek wraca, mama upewnia się:

- Byłeś grzeczny?

Chłopiec na to:

- Tak, tylko księdza nie było na plebanii i otworzyła mi gospodyni, więc jej powiedziałem: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna”.

- Tato, zabiłem dziś sześć much - chwali się Jaś - Dwie samice i czterech samców.

- A po czym to poznałeś?

- Samice siedziały przy lustrze, a samce przy pilocie.

**Patron tygodnia** – bł. Oktawian, biskup – 6 sierpnia

Oktawian urodził się w Quingey (na południe od Besançon we Francji) około roku 1060. O jego pochodzeniu i młodości właściwie nic nie wiemy. Informacja o tym, jakoby był synem hrabiego Wilhelma II Zuchwałego, a bratem Gwidona, który został papieżem jako Kalikst II, nie jest pewna. Miał studiować teologię i prawo w Bolonii. W roku 1087 dowiedział się o poważnej chorobie ojca. Wybrał się wówczas w drogę, ale w Pawii otrzymał wiadomość o śmierci ojca. Uznał wtedy kontynuowanie podróży za bezcelowe i wstąpił w Ciel d'Oro do benedyktynów.

Dał się tam poznać jako mąż pełen gorliwości, popierający idee reformy kluniackiej. W roku 1129 powołano go na biskupstwo w Savonie. Rozwinął tam gorliwą działalność charytatywną, ale rządził niedługo - zmarł bowiem 6 sierpnia 1132 r. Przez długie wieki czczono go jako błogosławionego, nie starano się jednak o formalną aprobatę kultu. Udzielił jej dopiero Pius VI w 1793 roku.

**Opowiadanie**

*Na Jego miejscu*

Pewien stary pustelnik Sebastian zwykł modlić się w maleńkim sanktuarium ukrytym w cieniu doliny. Czczono tam krucyfiks, który nosił nazwę „Chrystus miłosierny”. Przybywała tam ludność z całej okolicy, by wypraszać przez niego miłosierdzie i pomoc.

Pewnego dnia również stary Sebastian postanowił zwrócić się o pewną łaskę i uklękawszy, modlił się:

- Panie, pragnę cierpieć razem z Tobą. Pozwól mi zająć Twoje miejsce. Pragnę zawisnąć na krzyżu.

I trwał tak w ciszy, wpatrzony w krzyż, oczekując odpowiedzi.

Aż nagle Chrystus poruszył ustami i powiedział:

- Przyjacielu, zgadzam się na twoją prośbę, ale pod jednym warunkiem: cokolwiek by się zdarzyło, cokolwiek byś zobaczył, musisz zachować ciszę.

- Obiecuję Ci, Panie. Nastąpiła zamiana.

Nikt nie poznał, że od tej chwili Sebastian był przytwierdzony do krzyża, podczas gdy Chrystus zajął jego miejsce. Wierni - jak zwykle - zanosili swe błagania, wyrażali dziękczynienia, a on dotrzymując swej obietnicy milczał. Aż pewnego dnia...

Przybył bogacz, modlił się długo, a zakończywszy modlitwę, gdy odchodził, zapomniał zabrać z klęcznika worek pełen złotych monet. Sebastian spostrzegł to, lecz zachował milczenie. Nie odezwał się nawet w godzinę potem, kiedy przybył pewien biedak, zabrał ze sobą worek i wyszedł nie dowierzając swemu wielkiemu szczęściu. Nie otworzył też ust, kiedy uklęknął przed nim pewien młody człowiek, prosząc o opiekę podczas długiej podróży przez morze. Nie wytrzymał jednak, kiedy ujrzał wbiegającego bogacza, który myśląc, że młodzieniec ukradł jego worek ze złotymi monetami, wrzeszczał na całe gardło, by zawezwano strażę.

Wtedy Sebastian nie wytrzymał i wydał z siebie straszny krzyk:

- Stójcie!

Wszyscy z lękiem spojrzeli w górę i zobaczyli, że przemawia do nich krucyfiks. Sebastian opowiedział im całe zdarzenie. Bogacz ruszył, co sił w nogach, aby szukać biedaka. Młodzieniec oddalił się w pośpiechu, by nie spóźnić się na statek. Ale kiedy w sanktuarium nie było już nikogo, Chrystus wrócił do Sebastiana z reprimendą.

- Zejdź z krzyża. Nie jesteś godzien zajmować mojego miejsca. Nie umiesz milczeć.

- Ależ Panie, protestował zawstydzony Sebastian. - Czy mógłbym zgodzić się na taką niesprawiedliwość?

- Nie wiedziałeś o tym - odpowiedział Chrystus, że bogacz miał zgubić swój worek, bowiem pragnął użyć pieniędzy w złym celu. Biedny, natomiast, bardzo ich potrzebował. Gdyby młodzieniec został zatrzymany przez strażę, nie zdążyłby na statek i ocaliłby swe życie, bowiem w tym momencie jego statek osuwa się na dno głębokiego morza.

### **Nauczanie papieskie o Eucharystii**

„Członki Ciała mistycznego Chrystusa są wyposażone i ozdobione własnym rozumem i wolą; jest zatem rzeczą nieodzowną, aby przysunawszy usta do źródła, czerpały życiodajny pokarm i przemieniały go w siebie; a usuwały to wszystko, co by mogło przeszkadzać skuteczności tego pokarmu. Należy więc stanowczo stwierdzić, że Odkupienie, które samo w sobie jest dziełem od naszej woli niezależnym, wymaga jednak wysiłku duszy naszej, byśmy mogli osiągnąć zbawienie wieczne” (Pius XII).